

Adam Czarnocki w poszukiwaniu rdzenia polskości

Autor tekstu: **Maciej Myślimir**

Adam Czarnocki – znany jest pod pseudonimem Zoriana Dołęgi Chodakowskiego. Urodził się 4.VI.1784 w Podhajnej koło Nieświeża. Zmarł 17.XI.1825 w Pietrowskoje w guberni twerskiej. Polski zbieracz pieśni ludowych, autor „*Śpiewów słowiańskich pod strzechą wiejską zebranych*” - tomu zawierającego 2 tysiące pieśni – głównie ukraińskich, ale także rosyjskich i polskich. Po jego śmierci materiał uległ rozproszeniu, ale znacząca jego część trafiła do zbiorów prywatnych M. Maksymowicza – *Ukraińskie narodnyje pieśni* (Moskwa 1834). 206 niedawno odnalezionych zapisów opublikował Julian Maślanka, wydając „*O sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*” (Warszawa 1973).

Chodził do szkoły powiatowej w Słucku, po ukończeniu której samodzielnie przygotowywał się do zawodu prawnika – uzyskał przy tym „*patent na słucką regencję*”. Nie polubił jednak pracy w palestrze. Był miłośnikiem historii i nią się wolał zajmować. Sporo czasu przy tym spędzał w archiwach. W 1809 roku władze carskie przechwyciły jego list, w którym deklarował przystąpienie do wojska polskiego, za co został aresztowany. Jako skazaniec szedł pieszo do Omska, z czego zdał relację w swym pamiętniku, pisząc „*Bez chęci podróż moja*”. W tekście tym znajduje się jednak wiele informacji etnograficznych dotyczących ludów syberyjskich, czego przykładem jest słownik języka Czeremisów.

Czarnocki wcielony wyrokiem sądu do wojska, trafił na zachód imperium carskiego i w trakcie stacjonowania dywizji w Bobrujsku, zdezerterował do Księstwa Warszawskiego. Brał udział w kampanii napoleońskiej. Kiedy upadła, wrócił do etnografii i przez 4 lata badał głównie tereny Ukrainy. Rezultatem jest praca „*O sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*”. W zamierzeniu miała ona być planem od dalszych badań i podstawą do uzyskania funduszy na nie. Dzięki protekcji księcia Adama Czartoryskiego, wystosował memoriał do Uniwersytetu Wileńskiego, o zaakceptowanie jego planu badawczego. Jednak komisja składająca się z Jana i Jędrzeja Śniadeckich oraz Stanisława Jundziła, odrzuciła projekt Czarnockiego. Tak więc wystąpił on pod pseudonimem Zoriana Dołęgi Chodakowskiego. Uzyskał nieco funduszy z Rosji i od 1 lipca 1820 roku, rozpoczął badania Rusi Północnej. Wiele jego pism z tego okresu dotyczyło historii i etnografii ludów Rusi. W Twerze zmarł mu kilkumiesięczny syn i żona. W 1822 roku, ponownie udał się do Moskwy, pragnąc pozyskać fundusze na dalsze badania, ale tym razem ich już nie otrzymał. Pracował więc dalej, ale już nie tak efektywnie jak kiedyś, z braku środków na badania. Zmarł w 1825 roku w nieznanych okolicznościach.

Czarnocki miał duży wpływ na kształtowanie się ludoznawstwa romantycznego. W swoich pracach nawiązywał do twórczości Czackiego, Kołłataja i Surowieckiego. Sformułował zadania i cele prowadzenia badań ludoznawczych. Był zwolennikiem idei panslawizmu i idei odrodzenia wierzeń pogańskich. Głosił też powrót do gminowładztwa. Sławna jest jego praca „*O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*”, która dużym echem odbiła się w kręgach inteligencji i przyczyniła się do rozszerzenia zapału zbierackiego. W rozprawie tej Chodakowski występował przeciwko uleganiu przez szlachtę modom kosmopolitycznym. Uważał, że chrystianizacja Polski oraz pozostałych narodów słowiańskich, zabija ich ducha. W swojej pracy pisał: „*Czas przyszły wyjaśni tę prawdę, że od wczesnego polania nas wodą zaczęły się zmywać wszystkie cechy nas znamionujące, osłabiał w wielu naszych stronach duch niepodległy i kształcąc się na wzór obcy, staliśmy się na koniec sobie samym cudzymi*”. Jednocześnie uważał, że mimo szerzącego się i pustoszącego kraje i kulturę słowiańską chrześcijaństwa, prawdziwe narodowe treści z czasów pogańskich nie zaginęły doszczętnie, lecz można je odnaleźć w zwyczajach, obyczajach, obrzędach i przesądach ludowych.

Chodakowski był prekursorem badań ludoznawczych, folklorystycznych i etnograficznych na ziemiach polskich. Dzięki jego działalności upowszechniło się przekonanie, że lud w przeciwieństwie do klasy „oświeconej” jest rzeczywistym nosicielem kultury narodowej i dlatego warto właśnie szukać w niej wartości najistotniejszych dla Polski. W swojej pracy pisze: „*Trzeba pójść i zniżyć się pod strzechę wieśniaka w różnych odległych stronach, trzeba śpieszyć na jego ucztę, zabawy i różne przygody. Tam, w dymie wznoszącym się nad głowami, snują się jeszcze stare obrzędy, nucą się dawne śpiewy i wśród płasów prostoty odzywają się imiona Bogów zapomnianych*”.

W rezultacie propagowanego przez Czarnockiego podejścia, folklorystyka jako dziedzina poparta empiryzmem, zaczęła przeważać nad pseudonaukowym podejściem. Uważano, że poezja polska, jest unikatem starodawnej kultury naszego narodu, zabytkiem godnym upowszechnienia — tak w twórczości literackiej, jak i pełnym wartości, które w toku wychowania należy zaszczeniać kolejnym pokoleniom Polaków. Bardzo ważnym faktem jest połączenie w owym czasie etnografii i archeologii. Sam Chodakowski jest najlepszym jego przykładem. Osobiście prowadził prace wykopaliskowe, stosując przy tym dane i wiedzę geograficzną. Prowadził przy tym studia dialektologiczne i toponomastyczne. Zainteresowania folklorystyczne z wiedzą prahistoryczną, łączyli także: Tadeusz Czacki i Władysław Surowiecki.

Można śmiało powiedzieć, że Chodakowski stworzył i upowszechnił swoisty model badań terenowych. W przebraniu dziada wędrownego, piechotą przemierzał tereny Galicji, Wileńszczyzny i Ukrainy, w rozmowach ze swoimi informatorami uzyskując wiadomości, które potem spisywał, mieszkając kątem w karczmach i domach prywatnych. Tym sposobem uzyskał szereg informacji o położeniu obiektów archeologicznych, takich jak starodawne grody i cmentarze. Zebrał też wiele ludowych poezji i przyśpiewek. Niestety większość z nich zaginęła. Można powiedzieć, że ten nowy sposób prowadzenia badań, był swoistą pielgrzymką patriotyczną, mającą uchronić od zapomnienia historię Polski. Jego śladem poszło wielu ludoznawców i folklorystów epoki romantyzmu. Uświadomił im bowiem, że w przekazywanych wśród ludu ustnie legendach, pieśniach, podaniach i wierszach oraz zwyczajach i obrzędach, zachowały się elementy rodzimej wiary i kultury słowiańskiej. Znalazło to później odbicie w mickiewiczowskiej pochwalie emocji, wynoszonych ponad „*mędrca szkiełko o oko*”. Metodę zapoczątkowaną przez Czarnockiego, udoskonalili później Józef Lompa — pionier ludoznawstwa polskiego w rejonie Górnego Śląska. Wprowadził on do zbieranych przez siebie wywiadów datę, miejsce zapisu i nazwisko informatora.

Efektom rozwoju ludoznawstwa w Polsce, były pojawiające się masowo u początków XIX wieku rozprawy, dotyczące prakultury polskiej z uwzględnieniem rodzimej wiary polskiej i związanych z nią zwyczajów, obyczajów, przesądów, podań, legend i pieśni. Największy wkład wniosły tu prace Czarnockiego, Surowieckiego i Woronicza.

Sposób i cel, jakie przyświecały badaniom Chodakowskiego, jasno i wyraźnie zostały nakreślone w jego pracach. Jest w nich szczegółowe określenie cech kultury polskiej, słowiańskiej w szerokim tego słowa znaczeniu oraz cech odróżniających nas od naszych sąsiadów. Chodakowski i jemu podobni badacze, sięgają przy tym do genezy osadnictwa polskiego i dalej — słowiańskiego. Idąc tym tropem, możemy śmiało nazwać metodę stosowaną przez Czarnockiego, metodą porównawczą. Zestawiał ze sobą systematycznie fakty, określał ich zasięgi przestrzenne i metodycznie uzasadniał przedmiotowy i terytorialny zakres pracy. Oprócz badań w Polsce, na Litwie i Ukrainie, prowadził też badania i publikował ich wyniki w Rosji.

Oprócz wspomnianych przeze mnie pozycji, Chodakowski napisał również *"Projekt naukowej podróży po Rosji w celu objaśnienia starożytnych dziejów Słowian"*. W rozprawie tej odnajdujemy jego dociekania lingwistyczne oraz efekty badań etnograficznych i archeologicznych. Czytamy co następuje: *„W okolicy nowogrodzkiej i koło Borowicz jest wiele starożytnych cmentarzysk w dziewiczych lasach. Miejscowe podanie głosi, że są one pogańskie, gdyż nie mają żadnych chrześcijańskich pomników. Mieszkańcy nazywają je żalnikami. Na Węgrzech, na południe od Karpat, i na Białorusi, koło Witebska i koło Sienna, to samo się spotyka. W Puławach nad Wisłą pomiędzy innymi pamiątkami pokazują garnki ze spalonymi kośćmi, które według podania nazywają żalkami. Takie podobieństwo w nazwach przedstawia jakąś starożytność nam zupełnie nie znaną. My, oprócz grobowca księcia Jarosława w Kijowie, bardzo podobnego do dawnych grobowców w Ilirii, i oprócz niektórych mogił, znanych tylko ze względu na ich ogromną wielkość, niczego starszego pod tym względem nie mamy. Dlatego należałoby zbadać owe żalniki i, o ile się da, przeniknąć ich ciemną głębię”*.

Jak pamiętamy, Czarnocki starał się o fundusze na prowadzenie badań. Otrzymałszy je w Rosji, w trakcie swej podróży, napisał krótki tekst etnograficzny, pt. *„Żalniki”*. Aby dopełnić informacji o nim i jego twórczości, pozwolę sobie na koniec ten tekst przytoczyć w całości:

„Nazwą tą określane są dawne cmentarzyska, opuszczone cmentarze z grobami zmarłych i w ogóle mogiły przeciętnych mieszkańców. W skreślonym przeze mnie Projekcie wspominałem, że żalniki znane są na południe od Karpat na Węgrzech i w powiecie sieńskim na Białorusi; pozostało dowiedzieć się, co one w sobie kryją. W powiecie ładoskim na prawym brzegu Wołchowa, między wsiami Kirisze i Pławnica badałem żalnik wznoszący się jako

pagórek nad wspomnianą rzeką, nie mający żadnych znaków na powierzchni. Po zdjęciu darni odsłoniła się gruba warstwa węgla, pochodząca zapewne ze zgorzałej niegdyś świątyni, głębiej zaś leżały czaszki i kości ludzkie, a przy nich zardzewiały nożyk. W czasie późniejszej wędrówki nigdzie nie przytrafiło mi się widzieć po drodze żalników aż do samych Bieżyc. Tutaj zaś są one w trzech miejscach w kierunku zachodnim od osady, nie mają jednak równej powierzchni jak w Kiriszach, lecz stanowią oddzielne małe mogiły, co przypomina raczej wojenne pobożowisko. Rozkopawszy kilka tych mogiłek, przekonałem się, że w każdym nasypie znajduje się jeden człowiek i przy nim nożyk. Dziwne, że wszystkie nożyki są jednakowej wielkości i takiego kształtu, jak znaleziony nad Wołchowem w Kiriszach, i podobne do przechowywanego przy grobie św. Sergiusza Radonieżskiego. Od tego nożyka różnią się może tym, że wskutek działania rdzy stały się grubsze i tępe. Takie porównanie odkrywa powszechny narodowy zwyczaj oraz okres jego trwania. Na ostrzach trzech nożyków wykopanych w bieżyckich żalnikach były jakieś zęby podobne do lancetów, ale przeżarte rdzą natychmiast odpadły. Wszystkie nożyki z żalników, w liczbie jedenastu, oraz garnuszek z kośćmi i węglami (z sopki na gródku) przesłałem do Tweru na ręce dyrektora gimnazjum, p. J.N. Woroncowa-Wielaminowa, celem przechowania w tamtejszym gimnazjum gubernialnym na pamiątkę minionych wieków i dawnych mieszkańców tej guberni. Znaleźć jeszcze można żalniki w powiecie nowogrodzkim i w okolicach Tesowa nad Oredezem, nad rzeką Ługą w powiecie tichwińskim i borowickim, w kilku miejscach powiatu ustiuskiego nad rzeką Miereżą, prawym dopływem Czadogoszczy, oraz w Wesi (w ilińskim pogoście) nad rzeką Kołbią, gdzie późna jesień nie pozwoliła mi zaglądnąć w mroczne podcienia zmarłych. Niektórzy bez jakichkolwiek badań zgadują, iż owe żalniki w nowogrodzkim, ładoskim i innych powiatach pochodzą z czasów litewskich rozbojów i najazdów. Ich zdaniem Litwini zabili wielu ludzi, których później grzebali mieszkańcy innych osad, uratowani w lasach. Wyrażali oni swój żal z powodu takiego nieszczęścia sąsiadów i stąd nazwa samych mogił. Domysł ten nie jest jednak uzasadniony, gdyż Litwa nigdy nie dotarła nad Wołchow i do powiatu ładoskiego, nie była też na Węgrzech, gdzie także trafiają się żalniki. W tak powszechnym nieszczęściu, gdyby się ono przydarzyło, czyż mieliby czas ci żałujący grzebać każdego zabitego oddzielnie i kłaść przy nim nożyk? Raczej w takim wypadku postąpiliby zgodnie z dawnym zwyczajem, składając kilkadziesiąt ciał w jeden dół i grzebiąc je w jednej wielkiej mogile. Wiadomo przecież z kronik, że Litwa polowała raczej na spizarnie, obory i kieszenie niż na głowy ludzkie, które, jak się wydaje, oszczędzała, przewidując w przyszłości podobne korzyści, co rzeczywiście powtarzało się bardzo często. Jeszcze raz powtórzę, że wygodniej jest wydawać sądy w celach klasztornych i gabinetach, niż prowadzić wszechstronne badania. Szkoda tylko, że nie to odkrywa przestrzeń i wnętrza naszej ziemi".

BIBLIOGRAFIA:

1. *Historia etnografii polskiej*, Wyd. Ossolineum, Zakład Historii, Nauki i Techniki. Praca zbiorowa pod redakcją Małgorzaty Terleckiej, PAN 1973
2. Encyklopedia Muzyki PWN, Wyd. Naukowe PWN
3. www.toporzeł.gower.pl

Zobacz także te strony:

[O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem](#)

Maciej Myślimir

Ukończył studia licencjackie z administracji, studiuje etnologię na Uniwersytecie Łódzkim, planuje studia z historii sztuki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-04-2007 Ostatnia zmiana: 01-05-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5361) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5361>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl